

OPINIA O ADAPTACJI OPOWIADANIA LESZKA PROROKA -
"KRZYŻÓWKA" DOKONANEJ PRZEZ KRYSZYNE TYSZARSKĄ - Skutecz

"Na tym polega magia, siła, posłannictwo sztuki, której najwyżej szajniejsze zdarzenie na jakiejś krzyżówce wystarczy za pretekst" - tym zdaniem kończy Krystyna Tyszarska adaptację sceniczną opowiadania Leszka Proroka pt. "Krzyżówka". Pretekst chyba jednak nie wystarczy. Zdarzenie, wokół którego rozgrywa się akcja dotyczy kłizji drogowej na skrzyżowaniu w miasteczku Czażewo. Udział w niej wzięli 43 letni robotnik Jan Smyk i 18 letni syn przewodniczącego Rady Narodowej w Czażewie Wacław Mielczarek. W wyniku procesu, jaki wytoczone Janowi Smykowi został on skazany na 2 lata pozbawienia wolności i wysokie odszkodowanie na rzecz poszkodowanego. Z samego zamysłu fabularnego wnioskować można, iż intencją autorki adaptacji było ukazanie prawdy społeczno-obyczajowej oraz ludziach z małego miasteczka, o układach w nim panujących, o niesprawiedliwościach itp. Prawda taka zyskuje dodatkowe walory estetyczno-poznawcze dopiero wtedy, gdy otrzymuje wymiar konkretny.

W tym czasie autor, a dokonująca koniecznej selekcji tekstu autorka adaptacji również, przedstawiają okoliczności wypadku w sposób niejednoznaczny - pozbawiając nas możliwości dokonania oceny moralnej faktów, która w przypadku takiej sztuki jest chyba dla widza istotna. Nawet ukazanie, iż śledztwo od początku do końca prowadzone jest tendencyjnie i w sposób jaskrawie krzywdzący Smyka, traci swoje ostrze społeczne ze względu na nikłe zarysowanie motywacji takiego stanu rzeczy. Ojciec uczestniczącego w wypadku chłopca nie jest aż tak wszechmocną postacią, nawet jak na małomiasteczkowe stosunki, aby pod jego presją, a raczej pod presją autorytetu jego pozycji w politycznej, ugięli się wszyscy miejscowi notable. Z tekstu wynika raczej, że to nie układy w danej społeczności są przyczyną niesprawiedliwości, lecz złe charakterystyki ludzi. Wymiar konkretny pewnego zdarzenia zastąpiony zostaje naiwną właściwie uniwersalizacją.

I w adaptacji opowiadania Lesska Proroka zawiera się wiele cech jego pisarstwa - trafność obserwacji obyczajowej, autentyczność wielu prezentowanych scen. Nie wystarcza to jednak do przekonującej siły tekstu scenicznego przygotowanego przez Krystynę Ty-szarską. Zupełnie niepotrzebne i to zarówno w sensie scenicznym, jak i literackim było wprowadzanie postaci narratora - nadmiernie eksponowanego, obarczającego widza olbrzymią ilością faktów poza-scenicznych. W adaptacji brak również wyraźnego zarysowania charakterów postaci /poza tym, że są na przykład sześcioletni itp./ oraz indywidualizacji ^{ich} języka /co w opowiadaniu nie było konieczne, tu natomiast ~~wskazywałoby~~ przyczyniłoby się do przezwyciężenia monotonii/.

Powyższe uwagi pozwalają stwierdzić, że w obecnym kształcie "Krzyżówka" chyba raczej nie kwalifikuje się /ze względów literacko-dramaturgicznych/ do włączenia w repertuar. Dopiero pewne ~~skróty~~ skróty, większe wypuklenie przesłania ideowego sztuki oraz zróżnicowanie postaw prezentowanych w utworze pozwoliłoby na ponowne rozpatrzenie jej przydatności scenicznej.

MICHAŁ BONI

